

Gruntownie przebudowany stadion, sześciu Ukraińców w składzie i wygranie przez GKS Głucholazy wszystkich trzech wiosennych meczów, w których osiągnęli bilans bramkowy 17:4, to były wystarczające argumenty, żebym w Wielką Sobotę wybrał się na mecz do Głucholaz. Pozornie było to bardzo przeciętnie zapowiadające się spotkanie opolskiej ligi okręgowej, w którym miały zagrać drużyny zajmujące w niej 13. i 7. miejsce.



Przebudowany stadion, a właściwie to postawiony nowy na miejscu starego, robi pozytywne wrażenie. W oczy, zwłaszcza w zimową pogodę, rzuca się sztuczna murawa. Bardzo ładnie prezentuje się bieżnia. Do tego trybuna, na której są niebieskie plastikowe krzeselka. Cały obiekt ma fajne ogrodzenie. Jedyny minus, to brak jakiegokolwiek krytej trybuny. Na starym obiekcie taka była.

Olbrzymi plus dla działaczy z Głucholaz, że mają bilety, które nazywają cegielkami i które kosztują 5 zł. Na bilecie jest data meczu i nazwa przeciwnika, co bardzo cieszy kolekcjonerów biletów.

Mecz bardzo mi się podobał. Działo się na nim więcej, niż w niejednym meczu Ekstraklasy.

Całe spotkanie spędziłem za bramkami gości. Do przerwy przeważali gospodarze, którzy zdobyli jednego gola. Po zmianie stron przewaga ich była wyraźna. Potrafili rozmontowywać obronę zawodników z GKS-u Przywory. Mimo to drugiej bramki nie udawało im się zdobyć. Były pudła z bliskiej odległości, interwencje bramkarza, strzał w słupek i w poprzeczkę, a wynik wciąż był 1:0. Wtedy goście przeprowadzili trzy groźne akcje, z których dwie zakończyły się bramkami i mecz ten stał się klasycznym potwierdzeniem powiedzenia, że niewykorzystane sytuacje mszczą się.

Zespół z Głucholaz to bardzo ciekawa, jak na ligę okręgową, drużyna. Trenerem ich jest Czech, a gra w nim sześciu zawodników z Ukrainy, którzy robią różnicę na boisku. Być może, że Głucholazy dla niektórych z nich będą tylko przystankiem w drodze do lepszych klubów. Jednak dopóki będą w składzie głucholazian, dotąd Głucholazy będą groźne dla każdego. W następnej kolejce będą podejmować wicelidera z Gogolina i według mnie mecz ten zapowiada się pasjonująco.

Od kilku lat w każdą Wielką Sobotę udaje mi się pooglądać jakiś mecz na żywo, czyli można już mówić o jakiejś świeckiej tradycji, którą podtrzymałem oglądając to starcie. Dodam, że pamiętając jakie to są święta, to tego dnia na kościół też zawsze wieczorem znajduję czas.

{morfeo 95}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}